

# DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej rana, a w niedzielki o godz. 8-mej rana.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K. A Z PRZESYŁKĄ LUB Z ODNOSZENIEM 12. K. MIES. REDAKCYA I ADMINISTRACYA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Nr. 9.

Kraków, sobota 15. lutego 1919.

Rok I.

## O LOSY LWOWA.

Zerwane rokowania polsko-ruskie.

Kost Lewicki i Semen Wityk już naftowymi milionerami. Groźba gazowych ataków. Lwów się śmieje!

(Korespondencja własna).

Korespondent „Ilustr. Dz. Pol.” otrzymał od wybitnej osobistości ze sfery wojskowych następujące informacje: Lwów, 12 lutego.

Ubiegłego tygodnia odbyło się w obecności gen. Bartolemy'ego, spotkanie delegatów polskich z ukraińskimi w Gródku Jagiellońskim.

Na zapytanie gen. Bartolemy'ego, jakie są życzenia Rusinów, odpowiedział Kost Lewicki, że rząd ukraiński obstaje przy linii Sam, a rezygnuje z Lemkowszczyzny, do której miał przedtem pretensje.

Gen. Rozwadowski oświadczył, że rząd warszawski gotów jest zgodzić się na linię Buga, co delegaci strony przeciwnej uznali jako granicę wcale niewystarczającą.

Z kolei gen. Bartolemy zapytał, czyby obie strony nie zgodziły się na granicę pośrednią tj. na linię Wereszycy, który to projekt obustronnie został uznany jako niemający się do dyskusji.

Wobec tego dalsze pertraktacje zostały przerwane.

Poza tem doznani nam, że spór rusko polski stanął na martwym punkcie. Linia Wereszycy oddała by Lwów w posiadanie Ukraińców, a Drohobycz i Borysław przypadły Polsce. Ale właśnie z zagłębia naftowego Rusini pod żadnym warunkiem nie chcą zrezygnować. Za do-

chody, czerpane z kopalń naftowych prowadzą wojnę z Polakami. Za ten produkt Węgry i Niemcy dostarczają im chętnie broń i amunicję, których Ukraina nie posiada, bez Borysławia i Drohobycza wojna z Polską dawno by się już skończyła.

Ustąpienie dra Kościa Lewickiego z obecnego rządu związane jest z pewnymi nieprawidłowościami, jakich się dr Lewicki miał dopuścić przy handlu zamiennym nafty, z dawnymi państwami centralnymi, obecny zaś komisarz Borysławia, były poseł Semen Wityk, uchodzi za milionera, chociaż do listopada u. r. o jego kłopotach i tarapatach pieniężnych kursowały aż nieprawdopodobne plotki.

Sytuacja bojowa, mianowicie pod Lwowem, nie uległa zmianie, ale obie strony wyczerpuje do niemożliwości i nakłada im niebывale ociąży. To też powszechnie sądzą, że w lutym przyjdzie do zamknięcia kroków wojennych. Kto do ostatka bardziej natęży broń, ten uzyska względnie lepsze warunki rozejmu.

Ostrzelanie miasta osłabło w ostatnich paru dniach. Natomiast Rusini grożą atakami gazowymi na Lwów, przed którym i ucieczka do myśli dziury na nie się nie przyda. Ludność lwowska śmieje się jednak z tych pogróźek, gotowa urągać i gazom hajdamackim, jak dotychczas urągała ich szrapnelom i granatom.

Zachodzi obawa, że Czesi innych Polaków, którzyby chcieli informować komisję, nie dopuszczą do komisji, jako „niekompetentnych”. Czesi naturalnie, jak z góry można przewidzieć, udziela komisji informacji fałszywych, przygotowując się do tego, aresztowaniem wszystkich działaczy polskich w Cieszynie.

## „Tam rewolucja — jedź ze mną do Paryża”!

(Telefonem od koresp. „Ilustr. Dz. Pol.”).

Warszawa, 13 lutego. Jeden z członków zagranicznej misji opowiedział dziś następujący charakterystyczny epizod: W styczniu bawił on w Pradze. Na konferencji z prezesem ministrów, dr. Kramarzem, wspominał, że z Pragi zamierza jechać do Polski.

— Nie jedź Pan tam — chwytając go za rękę, zawołał dr. Kramarz — tam rewolucja. Lepiej siadaj pan ze mną do pociągu, jedź na kongres do Paryża, pojedziemy razem.

Ow członek misji nie przyjął propozycji dra Kramarza, ale nie mniej do Polski jechał z lękiem. Jakież było jego zdziwienie, gdy w Polsce znalazł spokój, porządek i gościnność.

## Czesi idą na Duklę!

Kraków, 13 lutego.

Od osoby, która dziś z Dukli przybyła do Krakowa, dowiadujemy się

Ludność Gorlic i Krośna jest zaalarmowana wieściami, że trzy bataliony czeskich wojsk maszerują przez przełęcz dukielską. Część tych wojsk przedostała się już na teren galicyjski i zdąża w kierunku Dukli.

W mieście Dukli szalone wzburzenia. Ludność organizuje się celem odparcia inwazji czeskiej. Czesi mają zamiar zająć w Galicji pas ziemi w szerokości 40 km. w kierunku Gorlic.

Do Bardyowa nadchodzą ciężkie pociągi wojskiem czeskim, doskonale wyekwipowanymi, z artylerją i karabinami maszynowymi.

(Czesi widocznie nie poniechali zamiaru do stania się na Lemkowszczyznę i zbliżenia się do galicyjskich terenów naftowych. W obliczu misji koalicyjnej butna soldateska czeska nie waha się dalej tworzyć „faktów dokonanych!”)

## Piłsudski prezydentem, Bojko marszałkiem?

(Telefonem od koresp. „Ilustr. Dziennika Polskiego”).

Warszawa, 13 lutego. Dowiaduję się, że socjaliści robią wszystko, aby odroczyć ukonstytuowanie Sejmu. Pragną mieć czas na dokończenie dość ciężko idących rokowań z grupą Witoza i Tugutta. Propozycje socjalistów zmierzają w tym kierunku, aby Piłsudskiego uznać jako prezydenta Rzeczypospolitej. Wzmiem za głosy ludowców dla Piłsudskiego przyrzekają oddać swoje głosy Bojce, jako kandydatowi na marszałka Sejmu. Rokowania do-

tych nie dały pozytywnego wyniku.

Obawa, że odpowiednia, pełna reprezentacja Poznańczyków, Rusi i Litwy oświadczy się tak że przeciw dalszym rządowi Piłsudskiego, tłumaczyć sobie trzeba wystąpienie grupy socjalistycznej w Sejmie przeciw reprezentacyom tych ziem. W występach przeciw reprezentacji poznańskiej odznaczył się zwłaszcza żelazny poseł Diamand, który z temperamentem, jego rasie właściwym usiłował innych sterroryzować.

## Przyjazd komisji koalicyjnej do Cieszyna.

Kraków, 14 lutego.

Rada narodowa Cieszyńska komunikuje: Jak się dowiadujemy z pewnych źródeł, we środę przybyła do Cieszyna komisja koalicyjna, złożona z 8 członków. Komisja, jak wiadomo, została wysłana przez Kongres pokojowy, celem zbadania stosunków polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim, oraz przeprowadzenia linii demarkacyjnej w myśl

uchwał Kongresu pokojowego.

Ubolewania godny jest fakt że w Cieszynie komisja będzie informowaną przez władze czeskie, gdyż Czesi trzy dni przed przyjazdem komisji, aresztowali jedynego członka Rady narodowej Cieszyńskiej, dra Michajdę (po raz czwarty), który umyślnie został na miejscu, by bronić interesów polskich.

## Co robić?

Kraków, 14 lutego.

„Ojczyznę, wolność racz nam wrócić! Pranie!” — błagaliśmy, przy każdej uroczystości narodowej. Dziś Polska wstaje z grobów wielka, w całym maistacie wspaniałej przy-

złości, ale ciało w niej mdleje: wyniszczona przez wrogów i wygłodzona potrzebuje ukrzepienia i pomocy. Rodacy, co mamy robić? Bronić, musimy naszej matki, dać jej środki do życia, stworzyć warunki egzystencji i rozwoju: musimy wszyscy subskrybować 5 proc. polską pożyczkę państwową!

Sukces państwa demokratycznego nie polega finansowaniu skarbu przez grupę bankierów, którzy zagrabiwszy milionowe prowizye do kieszeni, osławionym sposobem austriackim przez różne władze, żandarmów, wójtów, starostów, wymuszali od ludzi pieniądze dla zbankrutowanej Austrii i zawodowo uprawiali łafarską propagandę „patriotyczną“. Zwycięstwo nasze opiera się na ochotnym współdziałaniu przy budowie państwa całym mas pracującego ludu, włościan, rzemieślników, kupców, urzędników a w znacznej mierze sfer ziemiańskich.

Spółceństwo polskie, które zdało egzamin dojrzałości politycznej i kulturalnej przed światem, da niezawodnie dowód swej karności i sprawności gospodarczej. Teraz nadeszła czas okazania czynnej miłości ojczyzny dla wszystkich co nie muszą własną pięścią bronić jej granic przed napastą wrogów.

Niechaj jednak nikt nie myśli, że kupując polską pożyczkę państwową spełnia jakąś ofiarę: bo robi dobry interes. Lokuje swój kapitał na 5 procent. Któryż bank da mu dziś więcej?

I niechaj też nikt nie obawia się „ryzyka“. Polska pożyczka państwowa — to nie au-

stryacka pożyczka wojenna!

Polska pożyczka państwowa jest papierem skarbowym krótkoterminowym, który będzie opłacony już w listopadzie bież. roku gotówką, zapewne już w nowej walucie państwa polskiego. Państwo polskie poręcza tę pożyczkę całym swoim

majątkiem, tudzież kredytem u potężnych sprzymierzeńców.

Państwo polskie z pomocą bogatej Francji, Anglii i Ameryki potrafi wprowadzić rychło zdrową walutę i położyć tamę anarchii w pieniądźnictwie, spowodowaną przez zalanie całej Polski bezwartościowym surogatem bankocetli austriackich.

Najusilniej należy tedy ostrzegać przed gromadzeniem (tesauroowaniem) pieniędzy papierowych. Jest ich wiele dziesiątek i setek milionów po domach mieszczańskich, po chatkach włościańskich, po kantorach i bankach. Leżą bezużytecznie, albo niosą 3 proc. a tracą z każdym dnem na wartości.

Lokujmy te miliony w polskiej pięcio-procentowej pożyczce państwowej, która jest papierem zupełnie pewnym, o pupularnym bezpieczeństwa. Niewątpliwie w najbliższym czasie ukażą się te rozporządzenia, dotyczące się lombardowania tych papierów, w bankach, aby każdy posiadacz mógł mieć także gotówkę na zawołanie — jeszcze przed terminem spłaty t. j. 1-ym listopadem.

Trzeba nam budować i umacniać państwo polskie. Trzeba mu dać pieniędzy. Kupujmy pożyczkę państwową!

prawicowe, niechaj pamięta nasza historyczna prasa (co to za pierwszym podmuchem gotowa pluć w stronę koalicji!) niechaj pamiętają i te masy dobre, na sprawy polskie czule, ale nie wyrobione i nie uświadomione!

Harmonia i jedność to nasz obowiązek narodowy na dziś i na jutro.

## Ambasador Francji w Warszawie.

Warszawa, 13 lutego.

P. Noulens, ambasador Francji, który wczoraj na czele wielkiej politycznej misji przybył do Warszawy, jest jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych swojego kraju. Sam fakt przysłania go do Polski dowodzi, jak wielką wagę przykłada Francja do kwestji polskiej.

P. Noulens rozpoczął swoją karierę polityczną jako deputowany z partji radykalno-socjalistycznej (radical-socialiste) w południowej Francji. Francuska partja radykalno-socjalistyczna jest partją szczerze republikańską, patriotyczną i stojącą na gruncie ewolucyjnej socjalnej.

Jako minister robót publicznych, a następnie jako minister wojny w gabinecie Vivianiego, p. Noulens wykazał wielkie zdolności administracyjne, skutkiem czego powierzono mu niesłychanie trudne zadanie reprezentowania Francji w Petersburgu za czasów Kiereńskiego.

W Petersburgu p. Noulens zapoznał się bliżej z kwestją polską. Na obchodzie Kościuszkowskim, odbytym w Petersburgu 2 października 1917 r., ówczesny rosyjski minister spraw zagranicznych, p. Tereszczenko, miał zamiar wystąpić z deklaracją, zapewnijającą Polsce „pełną autonomię“.

P. Noulens zaprotestował, zaproponował formułę „pełnej niepodległości“, zniósł się z rządami i posłami entente'y, uzyskał aprobatę swej formuły i p. Tereszczenko na obchodzie Kościuszkowskim pod ogólną prasą złożył oświadczenie, gwarantujące Polsce w imieniu entente'y i Rosji „pełną niepodległość“.

Pp. Grabscy Wład. i Stan., Jezierski, Żdziechowski, Ks. Dr Lutostawski, kierownicy prac polskich na terenie rosyjskim, mieli w nim zawsze szczerego pomocnika i orędownika.

Jak widzimy więc, p. Noulens jest naszym szczerym przyjacielem, który się w ogólnych liniach zorientował w naszych aspiracjach narodowych. Jest to tem większą zasługą z jego strony, że petersburskie „aktywistyczne“ koła Polaków-germanofilów usiłowały opętać swoimi wpływami p. Noulensa, i chciały z niego zrobić zwolennika

## Delegaci koalicji w Polsce.

Kraków, 14 lutego.

Wstępujemy w okres decydujący: punkt ciężkości sprawy Polski przesunął się z Paryża do Warszawy. Wszystkie misje koalicyjne, drobne, jakie dotąd w Polsce przebywały, poddały się już pod rozkazy ostatniej delegacji kongresu pokojowego. Przewodnictwem objął ambasador francuski, Noulens, o którym nasz korespondent warszawski pisze poniżej.

Gen. Barthelemy, który od miesiąca badał nasze stosunki wewnętrzne, a przede wszystkim wojskowe i naszą wolność do podjęcia walki z bolszewizmem, bawi już w Warszawie.

Osobny oddział delegacji koalicyjnej przybył już do Cieszyna, dągle jeszcze niestety, w czeskich pozostających rękach, dla zbadania zatargu czesko-polskiego i dla wyegzekwowania na Czechach warunków rozejmu.

Od nas dźk w znacznej mierze zależy wniośki, jakie delegacja kongresowa przedłoży kongresowi.

Warszawa przyjęła misję koalicyjną bar-

dzo serdecznie. Plac przed dworcem i wszystkie ulice od dworca aż do hotelu „Bristol“ wytłoczone były publicznością, którą obliczono na jakieś 80000 ludzi. Entuzjastycznie przyjmowano zwłaszcza delegatów Francji i jadącego z nimi prezesa Padorewskiego. Amb. Noulens, który przybył wraz z żoną (nie bał się rewolucji ani bolszewizmu!) gorąco dziękował za owacy.

Misja natychmiast zabrała się do pracy. Gros pracy informacyjnej spoczywa obecnie na naszym rządzie, na ministerstwie spraw zagranicznych. Ale rząd może dać tylko materiał suchy, rzeczowy. O istotnym nastroju w Polsce delegaci koalicyjni zechcą niewątpliwie zasięgnąć języka u reprezentantów stronnictw, z prasy, z nastroju mas. Dyscyplina tedy w naszych bądź co bądź rozdrągnionych nerwach jest bardzo potrzebna.

Niechaj pamiętają o swojej odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, wobec historii stronnictwa, zwłaszcza te lewicowe i skrajnie

jący u drzwi chłop, Wasyl Zachoński, był jednym z tych specjalnych wiejskich agentów, których udało się Drużnowowi pozyskać obietnicą sowitej nagrody za wydanie bandytów.

— Więc, powiadasz, w Polanie? — raz jeszcze zapytał urządnik, przezwycejącąc o cieciałość po przerywanym śnie.

— Tam! — twardo i krótko ował się chłop — ukrywają się u szynkarki Niuszki. Wiem napewno!

— Wiesz!... I znów pognać ze dwanaście wiorst... Przyjedziesz — a tu ani śladu!

— Nie inaczej — tam! Wiem dobrze! — upierał się przy swoim chłop.

Urządnik pomógł. Przypomnił sobie, że przed pięciu dniami była rewizja u tej samej Niuszki — być może, że się nie spodziewał... Może się zdarzyć, że w istocie tam... A jeśli tam, to całkiem co innego: przystaw szukał — i nie, a on, Drużnow, ich nakryje.

Drużnow przeżył wojnę w pułku dragonów, a potem został urządnikiem, bo trzeba było słuchać gdzieśkolwiek. Lecz on był przede wszystkim mściciel w głębi duszy — i w takich awanturach, poza obowiązkami służbowymi, poza względami na własną wygodę, ogarniała go rozkosz hazardu, którą odczuwa każdy mściciel w pogoni za rządnikiem a grubym zwierzem. Nakoniec otrza-

śnięwszy się z resztek snu, wstał i zaczął się ubierać.

— Więc dobrze! rzekł odnalazłszy mundur — każ Denysowi zaprzęgać!

Już była noc — jasna i przezroczysta, jak to bywa zimą, gdy księżyc kryje się za rzadkimi chmurami — kiedy podjechali pod Polankę. Wioszczyzna, wszystkiego z dziesiątek chałup, zdaleka czerniała na pochyłości wzgórza, posępna i zamknięta. Być może że i nie było tu bandytów, ale teraz w tę noc biała i smutna, zdawała się pełną czegoś tajemniczego i niesamowitego — w opłotkach Drużnow zatrzymał konia i wysiadł z siana.

— Wasylu — wyrzekł oddając chłopce leje — poczekaj tu z godzinę, ja najpierw sam pójdę rozejrzeć się tu i tam... Jeśli nie nie znajdę, wrócę wnet, a jeśli tam co będzie, to zostanę, a ty gnaj co siły na posterunek milicyantów i strażników. Rozumiesz?

— Wiadomo!..

— Tak bacz, aby duchem!

— Ta co gadać więcej!..

Drużnow poprawił pas na kożuszkę, nie miał munduru, tylko zwykłą odzież, nie wzbudzającą podejrzeń — i zmacawszy rewolwer w kieszeni, ostrożnie, a szybko posunął się ku wali wygonem, zamkniętym śniegiem.

— Ciąg dalszy nastąpi.

## WYPRAWA.

(Z rosyjskiego).

Przy drzwiach stał niski, chuderlawy chłop w kożuchu, zaobszernym na wrzest swój i w ogromnych papuchach — mruąc w rękę uszatą czapę milczał w oczekiwaniu. W mrocznej izbie trudno było rozpoznać twarz jego — zdawało się, że wciąż śledzi bystro i nieustannie podejrzliwymi oczkami za każdym poruszeniem.

Urządnik Drużnow, odziany w niebieskie rajtuzy i czarwoną rubaszkę, siedział na łóżku i zadumany pociągał dawno nie gołoną brodę. Dzisiejszej nocy nie spał, uganając się za trzema bolszewickimi agitatorami-bandytami, którzy pojawili się w jego okręgu: otrzymał też doniesienie od komendanta milicyi z dokładną wiadomością, że poszukiwani bandyci przemieśli się do jego okręgu.

Już od półtora tygodnia trudnił się razem z naczelnikiem milicyi, uganając za nimi — bez rezultatu. Nawet cała bardzo kunsztowna służba wywiadowcza nie wskazywała na ślad gdzie przebywają, u kogo się kryją — a jeśli i nadchodziły jakie wieści, to tak spóźnione, że już były bez wartości. Sto-

„ersze-nierpodległej“ Polski 5go listopada. Wplywom tym energicznie oparł się p. Nou-lens, lepiej odczuwając polski ideał narodo-wy, niż wielu Polaków.

## Socjalistyczne knowania.

Kraków, 14 lutego.

Podaliśmy przed paru dniami tekst dekla-racji „Rad robotniczych“ warszawskich prze-ciw rządowi Paderewskiego. Rada ta, złożo-na w większości z członków P. P. S. a w mniejszości z komunistów, jednomyślnie rząd Paderewskiego, jako „rząd kapitalistów i obszarników, który z kapitalistyczną koali-cją frymarczy i zaprzępasza interesy ludu roboczego, kupy ziemią słaską“, uchwaliła zwalczać. Rada ta jako znak protestu proklamowała w piątek jednodniowy strajk ge-neralny, a gdy ten się nie udał, proklamowa-ła na poniedziałek strajk powtórny. Ogłosze-nie na ten dzień przez rząd święta narodo-wego zniewczyliło tę ponowną próbę wywo-lania zamętu.

Widzimy więc, że w próbach sterroryzo-wania Sejmu, i rządu idą zgodnie polscy so-cjaliści, komuniści i ludowcy.

O zbliżeniu ideowem wszystkich tych grup mamy też szereg jaskrawych przykładów w „Robotniku“ i „Naprzodzie“, oficjalnych organach P. P. S. „Robotnik“ jawnie głosi, że Lenin i Ebert są mu bliżsi niż koalicja, że „robotnicy wszystkich krajów, a przede-wszystkiem sąsiadujących z Polską (Rosya i Niemcy) muszą się połączyć do wspólnej walki z burżuazją“. Wprawdzie komuniści wraz z Leninem nie uznają Polski jako nie-podległej i zjednoczonej, a P. P. S. chce Pol-ski — to jednak na podstawie wszystkich ich deklaracji musimy stwierdzić, że tylko komuniści mówią szczerze. Jeśli szefowie so-cjaliistów w Kongresowce, p. Perł i b. wice-minister Badlicki chcą Polski z rąk i z łaski Lenina i Scheidemanna, a odrzucają pomoc i przymierze z kapitalistyczną koalicją, to chyba zdają sobie sprawę z tego, że od tych przyjaćli swolch Polski wolnej i zjednoczo-nej nie otrzymają, zatem nie chcą jej. Ter-tium non datur.

Socjaliści żądali posłuchu od całego spo-łeczeństwa dla rządu p. Moraczewskiego, choć ten rząd nie miał oparcia w społeczeń-stwie. Gdy jednak rząd Paderewskiego na podstawie wyborów, przeprowadzonych na zasadzie ordynacji wyborczej, uzyskał ol-brzymią większość, oni ogłaszają go za wro-ga chłopów i robotników i wypowiadają mu walkę na śmierć i życie. Rozumimy, oba-wiają się oni konkurencji Paderewskiego przy wybrze prezydenta Rzeczypospolitej, czy jednak wolno w takiej, jak dzisiejsza chwila, dla osobistych rachub zwalczać rząd mający za sobą olbrzymią większość? Czy wolno tak bezceremonialnie zarzucać mu frymarkę polską ziemią?

A przecież ten rząd „kapitalistów“ na-łożył podatek tylko na posiadających, gdy rząd socjalistyczny opodatkował sól, naftę, cukier, węgiel, kojęl, ten rząd obszar-ników wydał dekret o parcelacji ziemi na-tychmiastowej między małorolnych i bez-robotnych, ten rząd założył Bank rolny, gdy rząd socjalistyczny żywił masy obie-tnicami.

Wierzmy „Robotnikowi“, gdy pisze, że Sejm ten ustąpić powinien miejsca rządowi socjalistycznemu, wierzmy, że władza pa-chnie, ale nie mniej wraz z większością na-rodu stwierdzić się ośmielamy, że rządzić mogą tylko ci, co rządzić potrafią, i tylko ci, którzy Polskę kochają nie połową, ale całą duszą.

W Polsce dobrze być musi każdemu do-bremu Polakowi.

I dlatego wichrzenia socjalistyczne niko-gi nie przekonają o ich sile i rozumie.

**Kupujcie Polską  
pożyczkę państwową!**

## Z SEJMU.

Expose Paderewskiego. Pilsudski nie idzie na front. Sily liczebne stronnictw. Narodowy Związek robotniczy. Polskie Zjednoczenie Ludowe.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu, prezy-dent ministrów Paderewski wygłosi swoje „ex-pose“.

Z informacji, którą otrzymaliśmy z miarodajnego źródła, wynika, że kom. Pilsudski nie zamierza wcale obejmnować dowództwa armii, mającej oparować na froncie wschodnim.

Według obliczeń dotychczasowych, poszcze-gólne grupy parlamentarne w Sejmie przedsta-wiają się liczebnie w sposób następujący:

Związek Ludowo narodowy liczy posłów 108, piastowcy 41, tugulowcy 57, Polskie Zjedno-czenie Ludowe 32, PPSD 33 i Narodowy Zwią-zek Rob. 17.

Klub sejmowy N. Z. R. przyjął nazwę „na-rodowo-Robotniczego Koła Sejmowego“. Wo-bec przystąpienia do Koła posłów Stanisława Nowickiego (z Poznańskiego) i Wojciecha So-sińskiego (ze Śląska) liczy ono teraz 17 czło-nków. Jeżeli Sejm rozstrzygnie w sensie twier-dzącym udział przedstawicieli zaboru pruskie-

go, to Koło wzmoeni się jeszcze o przeszło 30 członków, wobec czego liczyć ich będzie do 50.

Polskie Zjednoczenie Ludowe (grupa ks. Bi-zińskiego) liczy około 30 członków. Posłowie tej grupy przystąpili do sejmowego Związku ludowego narodowego, organizacji narodowej demokracji.

WYBORY W GRODNI I BIAŁYMSTOKU.

Dnia 6 lutego odbyły się wybory Grodna i powiatu. Wybrani zostali ks. Zebrowski, dr Kalenkiewicz, J. Andrukiewicz, ks. Bieschier-ski, L. Chmielewski, Legajło, Gutowski, Bro-chocki.

Dnia 27 stycznia zostali wybrani do Sejmu w Białymstoku następujący posłowie: Łoś, ks. Nawrocki, Olszyński, i Dryl.

DWADZIEŚCIA PIĘĆ MILIONÓW DLA NAU-CZYCIELSTWA W GALICJI.

Warszawa, 13 lutego.

Rada ministrów przyznała kredyt w sumie 25 milionów koron, celem unormowania wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych w byłym zaborze austriacko-węgierskim. Szcze-gółowe przepisy o unormowaniu plac ma wy-dać minister oświaty w porozumieniu z mini-strem skarbu.

## Jaką miała być Polska „odbudowana“ przez Niemcy i Austryę? Traktat niemiecko-bolszewicki z 1917 r.

Warszawa. (PAT). „W warszawskiej Rje-czi“ z daty 11 lutego redaktor „Iswestya“ Kayser podaje w dostownym brzmieniu pro-tokół z posiedzenia, które odbyło się dnia 22 grudnia 1917 roku między przedstawicielami rządu bolszewickiego a przedstawi-cielami niemieckich władz wojskowych. Ze strony Rosji bolszewickiej brali udział Kry-lenko, Wołodarski, Komisarz dla spraw za-granicznych petersburskiej Komuny Zolkin Gryckij, Feierabend, Antonow, były bol-szewicki minister wojny Adelej, Dzierżyński, Gutrianow, Skrypkin, ze strony niemieckiej brali udział przedstawiciele władz wojskowych. Protokół ten został Panu Ka-rjerowi wręczony na stacyi Orsza przez znaną mu osobę. Jest to kopia zaopatrzona podpisem niemieckiego biura policyi tajnej Schafera i jego adjutanta Kreislera. Podpi-sy te sfwierdzają autentyczność kopii i no-szą datę 11 stycznia 1918 roku.

Protokół ten brzmi jak następuje:

- „Po odbytych rokowaniach osiągnięto następujące porozumienie:
1. Rząd niemiecki kieruje polityką Pol-ski.
  2. Rząd rosyjski w żadnym wypadku nie wtrąca się w sprawy związane zrzadzeniem w Polsce, wobec czego nie ma prawa prote-stu ani interpelacji w sprawach: a) Aneksyi Zagłębia Dąbrowskiego, węglowego i metalurgicznego; b) Nie przyznania prawa osobom narodowości polskiej do udziału w eksploatacji przemysłu naftowego w Gali-cyi; c) Wyodrębnienie prowincyi Chełmskiej i zarządzania nią; d) Polityki celnej niemieckiej i austriackiej w prowincyi poznańskiej, w Galicji i w prowincyi polskiej, któ-ra obecnie została oderwana od Rosji.
  3. Rada Komisarzy ludowych ma prawo po-rozumieć się z ośrodkami rezolucyjnymi, — które powstały w Polsce dla propagandy idei rewolucyjno-socjalistycznej za pomocą

posyłania do Polski agitatorów, którzy ma-szą być zarejestrowani zarówno w niemieckim biurze wywiadowczym w Petersburgu jak i w Warszawie.

4. Posyłanie agitatorów do Niemiec i do Austrii przez Radę komisarzy ludowych zostaje wstrzymane.

5. Rada Komisarzy ludowych zobowiązu-je się śledzić za polskimi grupami szowini-stycznymi, celem przeszkolenia im w wer-bowaniu ochotników.

6. Przekroczenie przez oddziały polskie granic Litwy i Ukrainy północnej i półno-cno-zachodniej będzie uważane przez Rosy-ę za akt wydania wojny przez Polskę Niemcom i Austrii a Rosya w tym wypad-ku zobowiązuje się współdziałać z Niemca-mi i Austrią celem zniszczenia tych oddzia-łów zupełnie.

7. Rada Komisarzy ludowych zobowią-zuje się protestować wobec przyszłego Kon-gresu pokojowego w imieniu socjalizmu i w imieniu usunięcia wojen przeciw tworze-niu armii polskiej i polskiego ministerstwa wojny.

8. Rada komisarzy ludowych zobowiązu-je się przeciwdziałać za pomocą swoich a-gentów przeciw umieszczeniu rosyjskich al-bo przez obywateli rosyjskich kapitałów, francuskich, angielskich, albo amerykań-skich, w Polsce w przedsiębiorstwach prze-mysłowych, miejskich kolejowych i t. p.

9. Na wypadek gdyby rząd niemiecki al-bo austriacki uznał za właściwe zmienić kierunek swej polityki w stosunku do Pol-ski rząd komisarzy ludowych zobowiązuje się uznać ten nowy kurs, bronić go wobec Sowieców i wobec napaści ze strony sprzy-mierzeńców wyżej nazwanego państwa.

Oryginały protokołu podpisały wyżej wymienione osoby. — Kopia niniejsza jest napisana w trzech egzemplarzach została sprawdzona z oryginałem dnia 15 stycznia.

## W obozie jeńców w Ołomuńcu.

KŁOPACZ WOBEC INTERNOWANYCH POLAKÓW. — JAK SIĘ CZESI OBCHO-DZĄ Z KOBIETAMI.

Inżynier M., który pracował w jednej z fabryk w Pradze, tak opowiada swoje prze-jścia:

Aresztowano mnie w Pradze razem z moi-mi 80 robotnikami polskimi. Aresztowania dokonał komisarz Kuncky w imieniu, iak

oświadczył, ententy. Razem ze mną zabra-no matkę moją, 86-letnią staruszkę. Do O-lomuńca wzięto nas skutych 3 dni. W O-lomuńcu umieszczono nas w obozie jeńców pod silną strażą. Nie byliśmy ani godziny wewnątrz żyła, gdyż co chwila na salę wpada-

do żołdactwo czeskie, grożąc szubienicą. Sygnaliśmy na podłodze. Jedzenie składało się z zupy i karpioły wyłącznie. Kiedy zwiadał obóz minister Kłofacz i pułk. Szejdarek, skamyliliśmy się przed nimi, ale Kłofacz tak nam odpowiedział: „Vam se tu spatne no dari. Tisiekrat je to horsi z nasimi Czechi v tabore w Dabiu“.

Był w obozie — opowiada dalej p. M. — rozkaz wstawania o godz. 6 rano. Gdy moja stara matka raz trochę dłużej leżała, porucznik czeski Brazda kazał ją zabrać z sali, a komendant kazał wrzucić na dwa dni do piwnicy. Po odbyciu kary staruszkę przeniesiono z powrotem na salę i w kilka godzin po tem umarła. Gdy proszę o pozwolenie

odprowadzenia zwłok matki na ementarz, odpowiedziano mi: „To nie potrzebne, bo i tak wszyscy tu pozdychacie“. Ten grób matki mojej niech będzie jednym z licznych zresztą dowodów, jak barbarzyńsko postępowali Czesi z nami. Męka i śmierć matki nie zejda z mej pamięci i nad jej zwłokami przysięgam sobie, że jeżeli wrócę do Ojczyzny będę głośno krzyczał o zemstę.

W obozie jeńców w Olomuńcu umarła też niejaka Paszkowska, lat 28. Była ona w poważnym stanie i wskutek pobicia przez żołnierzy czeskich, zachorowała i nie podniosła się więcej. Mnie udało się zbiedz i przez Prus dostalem się do Krakowa.

zbrojne formacje polskie nie usuną się z obszarów niemieckich. O ostatecznej przynależności obszarów, które marszałek Foch nazwał niemiecką Polską, rozstrzygnie dopiero kongres pokojowy.

## A jednak są ucziwi Niemcy!

Berlin. 13. lut. (PAT). Jeden z wyższych ur. niemieckich, którzy funkcjonowali w Poznaniu, Oswald Schulz ogłasza w dzienniku „Deutsche Tageszeitung“ w imieniu swoich kolegów oświadczenia, w którym powiedziane jest: Z polecenia wielu urzędników w Poznaniu protestujemy otwarcie przeciw kłamstwu i podlegającym artykułom względem Polaków, zamieszczanym w dziennikach. Fakt, że niemieckie pisma posługują się temi kłamstwami, aby siać niezgodę między Polakami a Niemcami jest podłością i świadczy dostatecznie o charakterze narodu, który dotąd kruczył na czele Europy. My Niemcy ze wstrętem odwracamy się od tej metody walki i oświadczamy, że wszelkie wiadomości o nadużyciach i rabunkach popełnianych przez Polaków są nieprawdziwe, możemy dostarczyć natomiast dowodu, że Heimatschutz dopuszcza się ciągle najokropniejszych gwałtów na ludności polskiej.

Śluszne cały świat odwraca się od narodu niemieckiego. Taki niemiecki naród nie ma racji bytu. Rzecz skradzioną jest ciężko oddać, a właśnie prowincya Poznańska jest okradzona.

## Strejk górników polskich na Śląsku.

Bielsko, 13 lutego. Rozpoczęty przed kilku dniami strejk górników polskich we wszystkich szybach w Karwinie, Suchy Górnej i Suchy Dolnej trwa dalej i nie ma widoków zakończenia. Jak wiadomo strejk ten ma zna-

czenie protestu górników przeciw zagrabieniu przez Czechów kopalń polskich. Według Czechów, rzecz prosta, jest to typowy objaw polskiego bolszewizmu.

## Internowani przez Czechów.

Bielsko, 13 lutego. Internowani przez Czechów. Według wiadomości czeskich gazet internowali Czesi na Śląsku 810 osób w tem 45 kobiet. Liczba ta jest prawdopodobnie znacznie

większa. Wszystkich internowanych stawiają Czesi niewiadomo na podstawie jakiego prawa pod sąd wojenny. Wypuścili dotychczas załdwie kilkanaście osób.

## Kramarz oburzony na Benesza!

PANSKA KARYERA DYPLOMATYCZNA JEST SKONCZONA.

Od p. W., który wczoraj powrócił z Paryża, gdzie stykał się z kierującymi osobistościami Komitetu Narodowego, dowiadujemy się ciekawych szczegółów o tem, w jaki sposób przyszło do prowizorycznego układu polsko-czeskiego i jak oburzył się dr. Kramarz za to na dra Benesza:

Na posiedzeniu Kongresu pokojowego zwołane dla rozpatrzenia sporu polsko-czeskiego — zaproszono pp. Dmowskiego i dr Benesza. — Obaj w dłuższych wywodach przedstawili swoje poglądy, poczem na życzenie przewodniczącego opuścili salę konferencyjną, bo Komisya sama postanowiła po naradzie wydać prowizoryczne orzeczenie. Gdy punktacje zostały ułożone poproszono obu reprezentantów Polski i Czech ponownie do sali, ale już tylko celem podpisania układu.

Dmowski, świadom, że orzeczenie ma wa-

lor prowizoryczny, podpisał układ. Benesz wahał się długo i okazywał wielkie niezadowolenie z ustanowionych warunków, ale wreszcie pożył także swój podpis.

W poczekalni spotkał się z Kramarzem i zakomunikował mu treść układu. Dr. Kramarz wpadł w gniew i jał czynić ostre wymówki Beneszowi, oświadczając mu wreszcie wobec świadków: „Po tem co się stało, pańska karyera dyplomatyczna jest skończona!“

## Czesi dostali po nosie w Paryżu.

(Telefonem od koresp. „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Warszawa. 13 lutego. Osoby, które miały sposobność zetknąć się z delegatami koalicji opowiadają, że zachowanie się czeskich delegatów na kongresie wywołuje ogólną krytykę: zbyt przypomina parlament austracki. Z tego powodu jeden z delegatów angielskich bardzo ostro wezwał Czechów do porządku.

## Hydrze niemieckiej wciąż odrasta głowa!

Niemcy odmawiają opróżnienia Poznańskiego i nazywają Polaków — buntownikami.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W odpowiedzi na notę doręczoną dnia 3 bm. przez generała Noudanta w imieniu marszałka Focha niemieckiej komisji rozjemczej, rząd niemiecki oświadczył co następuje:

Rząd niemiecki przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że mocarstwa ententy chcą wysłać do Polski specjalną misję upoważnioną do usunięcia tam wszelkich nieporządków i do nakłonienia władz polskich do zaniechania gwałtów wobec wojsk niemieckich. Rząd niemiecki wyda wszelkie zarządzenia celem zabezpieczenia przejazdu komisji, skoro tylko otrzyma wiadomość o terminie jej przejazdu. Natomiast nie leży wcale w intencji Niemiec wyjść poza ramy i warunki ułożone przez ententę na Niemcy. Co do spraw przejazdu, rząd niemiecki sądzi, że wspomniana komisya działalnością swoją obejmie obszary leżące poza granicami objętemi rozjemem. Wykonywanie zwierzchnictwa w obrębie wspomnianych granic jest wyłącznie rzeczą rządu niemieckiego. Rząd niemiecki może przeto przedstawicielom innych

państw przyznać pewne uprawnienia, skoro zobowiąże się do tego specjalnym układem. Rząd niemiecki nie może też uznać w obrębie granic państwowych stworzonych władz polskich, — które zapoczątkowały niezależne życie polityczne. Rząd niemiecki jest zdania, że trzymać się musi tylko tych zobowiązań, które ma wobec obszarów zamieszkałych przez ludność niewątpliwie polską, a to w myśl programu Wilsona. — Rząd niemiecki nie może ścierpieć, aby pod dani niemieccy pochodzenia polskiego zdążyli do przeprowadzenia swych celów w drodze gwałtownego oderwania obszarów niemieckich od państwa niemieckiego. Ze swej strony rząd niemiecki nigdy nie zamierzał występować gwałtownie i przy użyciu siły przeciw poddanym niemieckim pochodzenia polskiego. Jest rzeczą znaną, że polscy mieszkańcy prowincji pruskich złamawszy przysięgę, zwrócili broń przeciw narodowi niemieckiemu i usunęli władze państwowe. — Przeciw tak buntownicznemu postępowaniu rząd niemiecki musi zastrzedz sobie swobodę działania, dopóki

## Protest przeciw pogwałceniu cywilizacji.

Warszawa. (PAT). Telegram iskrowy z Paryża przynosi następujący komunikat: Na notę rządu angielskiego w sprawie Polski odpowiedział rząd niemiecki drugą notą w której w przeciwieństwie do rzeczywistości faktów usiłuje zwałić winę na Polaków za wypadki ostatnich tygodni. W tym celu używają Niemcy ulubionej swojej metody, która polega na przekręcaniu faktów i wymyślaniu kłamstw. Podstępnymi protekstami wysłał rząd berliński od listopada na terytorium polskie oddziały żołnierzy specjalnie pouczonych, którzy pod mianem Heimatschutzu nękają ludność polską. Specjalna naczelną komenda niemiecka została utworzona w Berlinie przy ministeryum wojny mająca na celu wyłącznie zaciąganie ochotników za wysoką opłatą, których przeznaczono do okupacji polskich prowincji. Polacy wstrzymywali się od wszelkich kroków mogących usprawiedliwić takie kroki. Wypadki z dnia 27 i 28 grudnia w Poznaniu zmieniły położenie. Ludność polska doprowadzona do rozpaczki gwałtami „Heimatschutzu“ wygnała wszędzie milicje niemieckie. Taki był początek ruchu polskiego. To też francuskie koła polityczne protestują energicznie przeciw wszelkiemu pogwałceniu reguł cywilizacji. Bandy niemieckie, inaczej nie można nazwać oddziałów Heimatschutzu, które działają w łączności z uzbrojonymi chłopami niemieckimi, wprowadzają w niewolę spokojnych mieszkańców polskich niewylączając kobiet i dzieci, palą wsie, rabują dobytek prywatny, grabią rannych i mordują bezbronnych ludzi.

Lugano. (PAT). „Corriere della sera“ donosi z Paryża, że obecna postawa Niemiec bardzo się nie podoba radzie wojennej ententy. Głównym powodem niezadowolenia ententy jest kategoryczna odmowa Niemiec co do zaniechania ofensywy przeciw Polakom. Niemcy przytem mają się powoływać na rzekome ultimatum Wilsona do Polaków.

## Francya ma dosyć zuhwałości niemieckiej.

Berno. (PAT). Prasa francuska bardzo stanowczo domaga się zaostrzenia warunków wobec Niemców, wskazując na zmianę postawy Niemców. „L'homme“ pisze że rząd berliński urządza tylko bluff, bo naród niemiecki pragnie spokoju.

# Kłamstwa niemieckie.

Poznań. (PAT) Jak donoszą „Politische Parlamentarische Nachrichten“ burmistrz miasta Szubina Block, jako świadek nacowny podał w protokole z dnia 11 stycznia, że po osaczeniu miasta Polacy w sposób nie-ludzi wyróżnili kobiety i dzieci Niemców, którzy nie zdołali zbiec. To oświadczenie Blocka powtórzyły gazety berlińskie „Vorwaerts“, „Deutsche Tageszeitung“ i „Berliner Tagblatt“, a za nimi gazety prowincyo-

nalne. Otóż kłamstwo burmistrza Blocka z oburzeniem piętnują Niemcy szubiniacy, którzy oświadczyli z własnej woli: „Wiadomości podane przez „Vorwaerts“ i inne gazety niemieckie, jakoby Polacy podczas zdobycia Szubina 11 stycznia wyróżnili kobiety i dzieci, co poprzedził miał protokólnie również Block, są kłamstwem. Szubin, 28 stycznia 1918. Doppe, radca weterynaryjny, Krieger pastor, Ring, komisarz obwodowy“.

# Strach Niemców przed gen. Hallerem

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“ pisze Delegacja polska przedłożyła najwyższej Radzie wojennej ententy nowe bezcenne żądania. Rada ententy ma przy odnowie rozwoju zakazać Niemcom wszelkich operacji i kroków nieprzyjacielskich przeciwko Polakom w Poznańskiem. Ponadto żądają Polacy zmuszenia Niemców do wydania linii kolejowej z Gdańska do Warszawy, linią tą bowiem zamierzają Polacy przewieźć armię generała Hallera do Polski.

Gdańsk. (PAT) Na kongresie rad robotniczo-soldaterskich Prus wschodnich podał członek wydziału wykonawczego Gruenhagen do wiadomości zebranych następujące fakty dotyczące Polaków. Wydział wykonawczy przyjął sprawozdanie wystosowane do rady ludowej polskiej, które między innymi oświadcza: W powiecie kartuskim i osiczkowskim mają Polacy do rozporządze-

nia 50.00 ludzi, którym tylko częściowo brakuje broni. Polacy ci oczekują na armię Hallera, aby przy jej pomocy obsadzić linię kolejową Gdańsk-Toruń. Na poczcie w Gdańsku szpieguje pewien urzędnik polski który informuje Polaków o wszystkim co tylko ma dla nich jakiegoś znaczenie.

Wajmar. (PAT) W poniedziałek przedpołudniem przed otwarciem posiedzenia zgromadzenia narodowego przyjął minister wojny Reinhardt kilku posłów z kresów wschodnich, którzy przedstawili mu groźną sytuację i prosili o wydatną pomoc zbrojną. Wyrażone przez posłów życzenia stały się przedmiotem dyskusji w zgromadzeniu narodowym, dyskusyo te jednak ze względów wojskowych otoczono tajemnicą.

Berlin. (PAT) Niemiecka główna kwatera przeniesiona została z dniem wczorajszym do Kołobrzega.

# SYTUACJA WOJENNA

## Zwycięskie walki pod Oserdowem.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 lutego:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Lisowskiego. Sytuacja bez zmiany.

Wolyn. Grupa gen. Rydz Smigłego. Drobne ataczki patroli wywiadowczych.

Galicja wschodnia. Grupa gen. Romera. Pod Bełżem przeprowadzono na Oserdow, Przemysłów, Żużel, Władypol i Prusinów. Jedna z kompanii wywiadowczych zaatakowała zniemca nieprzyjaciela w Oserdowie, rozprószyła go, wzięła do niewoli jeńców i zabrała część taboru. Grupa gen. Rozwadowskiego. Słaba działalność artylerji i drobne ataczki na przedpolu.

Śląsk Cieszyński. Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller pulk.

## POLSKIE CIĘGL

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że Polacy poczynili w okolicach Bydgoszczy znaczne postępy. Na linii kolejowej Pba — Bydgoszcz musiano skierować ruch kolejowy przez Chojnicę, a bowiem Polacy ostrze świąż tor kolejowy. Polacy zajęli miejscowość Lochowo na południe od Bydgoszczy i stoją na linii Jerzewo, Dąbrówka, Tannhofen, Dobro gorzyca, Gniwkowice. Tu padło Zelechllu.

## POKOJOWA ARMIA NIEMIECKA.

Wajmar. (PAT) Rada Komisarzy ludowych uchwała ustawę według której armia niemiecka na stopie pokojowej liczyć będzie 250 tysięcy ludzi.

## NIEMCY BĘDĄ DALEJ GŁODOWAC.

Berlin. (PAT) Zapowiedziana dostawa żywności przez ententę dla Niemiec stała się bardzo problematyczną. Dostawa ta bowiem była zmniejszona od spełnienia przez Niemcy warunków i żądań ententy sprawie wydania okrętów handlowych. Wobec obostrzenia żądań ententy nie przyszło do porozumienia w sprawie wydania okrętów a tem samem w sprawie dostawy żywności dla Niemiec.

## TYMCZASOWA KONSTYTUCJA NIEMIECKA.

Wajmar. (PAT) Niemieckie zgromadze-

nie narodowe przyjęło wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę konstytucyjną. Przeciw ustawie głosowali niezawisli socjaliści oraz partykularne południowo niemieckie skrzydło centrowe. Scheidemann oświadczył następnie, że rząd składa swoje mandaty. Pos. Bayer zgłosił wniosek aby rząd na razie zatrzymał swój mandat. Obecnie po wyborze prezydenta republiki należy oczekiwać nominacji nowego gabinetu.

# Ryszard Lwie-Serce w rejteradzie

i operetka przy granatach. (Od koresp. „Ilustr. Dziennika Polskiego“).

Lwów, 13 lutego.

Spotkałem p. Henryka Cepnika, sekretarza, a obecnie dyrektora teatru miejskiego, które to funkcje spełnia on w zastępstwie p. Żelazowskiego. Bo p. Żelazowski opuścił swój tak piękny posterunek i wyjechał do Krakowa, czując nieprzewidywany wstręt do ukraińskich szrapneli. Ryszard Lwie-Serce przeląkł się hajdamackiej strzelaniny!

Za swym dyrektorem drapnął ze Lwowa niemal cały personel dramatyczny, ogółem 30 osób. P. Cepnik, który najwidoczniej lekceważył sobie hajdamaków, w dziale dramatycznym walczy z olbrzymiemi trudnościami. Każdą sztukę trzeba na nowo obsadzać pozostałym, bardzo szczupłym personelem, i wskutek tego do najbardziej ogranych sztuk przygotować nie trzeba, jak do premiery. Praca w takich warunkach jest niezwykle ciężką.

Natomiast nie opuścił swego posterunku personel opery i operetki (z wyjątkiem Urbanowicza), grywając wśród świstu granatów, jak gdyby on pochodził z teatralnej rekwizytorni. Elektrykę zainstalowano przy pomocy jakiejś starej, zardzewiałej maszyny, która często zawodzi, i niema wieczoru, żeby w teatrze przez parę minut nie panowały egipskie ciemności, co wśród publiki wywołuje gaudium maximum.

Publiczność bierze bardzo za złe p. Żelazowskiemu jego rejteradę i żywo omawia się tu kwestję następstwa po nim. Zbiegłym artystom magistrat wstrzymał gaże, a kontrakta z nimi zawarte stały się nieważne, tembardziej, że artyści nie usłuchali wezwa-

nia magistratu, aby powrócili na swe posterunki. St. Poł.

## ZE SZTUKI.

### Wystawa w Związku Artystów.

Kraków, 13 lutego.

Z obu działów wystawy przedstawia dział sztuki religijnej i kościelno-dekoracyjnej stale szereg prac, które są jakby drogowskazem dla wszystkich interesowanych przy odbudowie i odnowie poniszczonych kościołów: Bukowski i Krasnowolski, Łaszczka i Stachiewicz i t. d. przedstawiają treści motyw i treści malarskie odpowiadające wszystkim najwyższym wymaganiom i zapotrzebowaniom z tego zakresu.

Dział sztuki świeckiej daje szereg rzeczy bardzo cennych. Duchem niezmaconego dążenia do wartości czysto artystycznych jest Stanisław Szware. Jego dzieło to pewna część światła, harmoniami barwnymi wyrażonego. Snop promieni drżących, wibrujących, migoczących skierowuje w obrany punkt motywu i na powierzchni wywołuje grę wzrokową, która oszałamia wprost widza. Np. w portrecie męskim, jak ześrodkowane jest działanie światła na twarzy i ręce i jak czystymi, tęczowymi plamkami (bez białej) jest efekt mieniącego się w słońcu na skórka wywołany! Przy zachowaniu ekonomicznej, dobitnej charakterystyki twarzy. — Albo w pejzażu wieczornym, gdzie dwa pnle drzewa złocą się od blasku zachodzącego słońca; co tu robi światło i gra barw z tak prostego tematu! A jak innym razem tenże artysta cichą, subtelną harmonią barwnej szarości stwarza w damskim portrecie owalnym.

Dzieła p. Terleckiego, pejzaże o zmanej, ogromnej świeżości, jasnym, żywym powabie poprawnie i zręcznie malowane widoki p. Pomianowskiego, Bukowskiego, silne i kanciaste tatrzańskie krajobrazy Kamockiego; prawdziwie wsią techniące obrazki ze wsi Małachowskiego, mogą być tylko wziankowane. Wystawa rzeźb p. Kaszki, mająca być wkrótce zamknięta, uderza szczególnie niezmiernie pociągającą grupą „Czwartaków“.

Bol.

\*\*\*\*\*

# GRZECH, DZIEŁEM SZTUKI

Namiętności człowieka, to materiał nieoceniony dla szatana, to tworzywo, z którego mistrz piekiel czyni arcydzieło. Cały ten dziwny, a niezmiernie ciekawy proces widnieje na filmie „DJABEL“, wprost powiedzieć można, arcydzieło znakomitej fabryki „Feniks“: Film ten, na którym jawi się co chwila zły duch, kierując losami ludzi, stanowi niezmiernie pożądaną niespodziankę w obecnym, trudnym czasie i odbija, jak klejnot od reszty materjału, jakim dziś operować można. „U c i e c h a“ wyświetla go przez tydzień bieżący.

\*\*\*\*\*

## Co słycać w mieście?

Kraków, 13 lutego.

### Ziarnko do ziarnka.

Zastuzony kapelan wojsk generała Hallera, ksiądz Stanisław Iciek, mistrzdzony działacz wśród Polonii amerykańskiej, który przybył do kraju celem poznania stosunków i przez kilka tygodni wśród nas pozostanie, podjął się — wiedziony gorącym pragnieniem współdziałania w gospodarczej budowie Ojczyzny — zadaniam intensywniej propagandy polskiej polityczki państwowej wśród szerokiej sfery ludności.



## Z KRAJU.

**WIELICZKA.** Miasteczko uspokoiło się trochę po awanturach ubiegłego tygodnia, które powne czynniki chciały rozdmuchać do znaczenia „pogromu“. Mimo zakazu sprzedaży wódki, znaleźli popisowi sposób wydobycia alkoholu, a skutki nie dały długo na siebie czekać. Tłum niedorostków i szumowin miejskich obrał sobie dziewięć sklepików, głównie z towarami bławatnymi, trafikę gl. i sklep z wódką. Szkoda jest znaczna. Władze poczyniły ostre zarządzenia, aby zamieszki się nie powtórzyły i wystąpią w przyszłości z największą surowością i energią przeciw jakimkolwiek próbom zakłócenia porządku, którego Polska tak bardzo potrzebuje. Motyw zamieszek polegał niby na wieści, że Żydzi uciekli przed poborem do wojska. Na czas poboru przybyli do Wieliczki obco oddziały wojska, które tu przez pewien czas pozostaną. Wczoraj d. 11 b.m. przeprowadzono rewizję za bronią w mieście i rozbrojono milicję górniczą, mimo to broń jeszcze pozostała w ukryciu.

Smutnym objawem jest jeszcze stale przez kilka jednostek uprawiana agitacja przeciw poborowi do wojska i przeciw płaceniu podatków, Czego skutkiem pustki w kasie urzędu podatkowego. Bezkrzytyczna ludność do dziś dnia nie odróżnia, że to już nie Austria rządzi i mści się za jej lajdackie panowanie nad Polakami. W odczynie swojej ostatniej socjaliści godzą się niby na „konieczność państwa polskiego“, (armia, podatki) w praktyce jednak przez

swoich agitatorów działają w kierunku zupełnie bolszewickim.

Na pożyczkę Polską zaczynają nareszcie płynąć poważniejsze kwoty, zaznaczył jednak na leży że Żydzi tutejsi do obecnej chwili nie nie wpłacili, a wstrzymują się także i od uiszczania podatków. Z.

**TARNÓW.** 12 lutego. (Kor. wł.). Ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców Tarnowa, oburzonych dzikiem postępowaniem Czechów na Śląsku, starostwo zarządziło internowanie dziesięciu zamieszkałych w Tarnowie Czechów, których odesłano do Krakowa. Internowano również czeskich dzierżawców dóbr ks. Sanguszków. W przeciwnieństwie do obchodzenia się Czechów z Polakami, władze tarnowskie z nadzwyczajną oględnością dokonały internowania.

**GŁOGÓW.** 11 lutego. (Otwarcie składnicy Kółek rolniczych). Dnia 1 lutego została otwarta filia Rzeszowskiej Składnicy Kółek rolniczych.

Prawdziwe święto obchodził Głogów tego nowej placówki handlu sbrdluoshrdluaojnsrdl dnia. Po Mszy św., odprawionej przez ks. kanonika Ramoskiego, odbyło się poświęcenie lokalu, poczem ks. Ramoski przemówił do zebranych licznie mieszczan, wzywając ich do popierania tej nowej placówki handlu polskiego. Następnie przemówił dyrektor Składnicy rzeszowskiej, Dr Tałasiewicz tudzież prof. Wawrzyniec Wilk.

Tłumy ludności, które zaraz rzuciły się do kupna towarów, świądowały najlepiej o potrzebie tej filii w Głogowie.

Niebawem zostanie otwarta przy filii glogowskiej Składnica Rzeszowskiej Spółki hodowców drobiu. Składnica mieści się w Ryńku, w domu kupionym od tamtejszej żydówki-szynkarki. Opiekę nad filią sprawuje komitet miejscowy, złożony z pp. Dra Mrowca, Mnarki, Czekońskiego, Świtlika i ks. Guzgo.

**OZARÓW.** (Powiat Opatowski Król. Pol.). Ożarowie składownię tytoniu posiada jeszcze z czasów okupacji Rusinka Kopystianska, wdowa po kapitanie, za zasługi, położone przez męża dla czarno-żółtego Waterlandu. Poddzierżawa składowni (sama bowiem właścicielka mieszka w Kołomyi) przynosi kilkanaście tysięcy koron rocznego dochodu. Po zniesieniu jednak okupacji składownia powinna być nadana wdowie po żołnierzu polskim, albo polskiemu mwalidzie. Tak samo wszystkie trafiki w tej miejscowości, jak i koncesye szynkarskie posiadają wyłącznie Żydzi, w tem jeden żyd dostał koncesję za usługi szpiegowskie. Tymczasem władza polska, zamiast rozpatrzyć nadania rządu obcego i takowe zatwierdzić, albo odrzucić, pobiera od koncesjonariuszy opłaty zarobkowe na rok 1919, krzywdząc tem ludzi, którzy tulali się po Szczypiornach i Marmarosz-Szigetach!

Redakcyja prosi przyjaciół pisma, żąda szczerze w Królestwie Polskiem, o nadsyłanie krótkich korespondencyj.

## Z DNIA.

### „Okres przejściowy“.

Oto najnowsze hasło. To co dawniej nazywano się smętnem: c'est la guerre, to dzisiaj zwie się boznadziejnym mianem „okres przejściowy“. Gdy onegdaj byli na posłuchaniu u ministra oświaty p. Łukasiewicza gimnazjalni suplenci, prosząc o zniesienie już raz tego traktowania ich na równi ze służbą szkolną i pisarzami sądowymi, usłyszeli w odpowiedzi smętne: „cóż ja poradzę, musicie panowie przeczekać ten okres przejściowy“.

Daje się on też nie mało we znaki wszystkim tym, którzy są zjadaczami wszelkich zbytecznych artykułów codziennej luksusu związanych się mlekiem, masłem, mięsem, mianem z pianką i t. p. Boć młeczarka jest słusznego zresztą zdania, że wypada ten fatalny „okres przejściowy“ odpowiednio wyzyskać i zaopatrzyć się w gotowiznę na nadchodzące szpetne czasy normalne. Właściciele bezkonkurencyjnych zakładów kawowo-herbacianych zgrzytając zębami z wściekłości na zbliżający się pokój zwiększają z dnia na dzień procent bielańskiego żywiołu

w poręczach smętnie szarych niby kaw; grubobrzusni rycerze szlachturów uznali za odpowiednie raczej dać się porąbać na wszystkie-składowe części szabrami dwóch policyantów na dworcu towarowym, niż zrezygnować z swych uświęconych tradycją i zwyczajem praw do zdzierania skóry bliźniemu za funt wieprzowiny z 30 proc. dokładem.

Więc z racji „okresu przejściowego“ mamy kraj bez granic, armię bez żołnierzy, polityków bez głów; ze względu na ten fatalny okres mamy cztery wojny, a brak nam karabinów na jedną, mamy mnóstwo linii kolejowych, a żadną nie możemy pojechać za granicę... A co najboleśniejsze dzięki temu przekłębtemu okresowi, który wcale nie objawia tendencji do skończenia — podpisowy czuje bardzo potężny apetyt, a brak mu dziesięciu koron na kolację u Michałika.

### Migawki uliczne.

#### PARADOKS.

— Jakto, pan taki młody, taki zdrow i nie w legionach, nie pod Lwowem?  
— Owszem, tylko zostałem wyreklamowany

— Kto pana wyreklamował?  
— Jestem sekretarzem Towarzystwa dobrej śmierci, które na posiedzeniu uchwaliło, że nie powinieniem ginąć na polu chwaly.

#### SŁA PRYZYWYCZAJENIA.

Płatniczy: Co pan dobrodziej płaci?  
Paskarz: Czystą herbatę i nie więcej.  
— I ciastko.  
— Jakie ciastko? ja miał ciastko?  
— Ależ tak. Pan dobrodziej okrucy z ciastka ma jeszcze w brodzie.  
— Co pan gada takie rzeczy! (przechosuj grzebykiem brodę). Nu, może być Niech pan policzy i to ciastko.  
— Papierosów ile?  
— Trzy.  
— Szczę. Bo z dziesięciu zostało się na talerzyku cztery.  
— Jak pan tak mówi, to niech będzie szczę.  
— A przy bufecie była wódeczka.  
— Jakie wódeczka?  
— Kminkowa. Co to razem kosztuje?  
— Dziesięć koron pięćdziesiąt halerzy.  
Paskarz (machając ręką:) Weź pan sobie re-  
Płatniczy chce wydać resztę.  
Paskarz (machając ręką:) Weź pan sobie resztę na trynggeld!  
St. Poł.

### Antyczne meble:

66

Oryg. francuski Sekretarz „Empire“, szafa „Empire“ ozdobna inkrustacjami, komoda franc. inkrustowana porfirosem i bronzem,  
ant. stół do kart z artystyczną inkrust., antyczne biurko, biblioteka i karta, sypialnia „Empire“ w komplecie, kompletne sypialnie w stylu Biedermeiera, duży sekretarz ze scenami inkrust.,  
wysprzedaje prywatnie polska rodzina

Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I. p. lewo.  
Uzgodzić można od 10—12 i od 3—6.

### P. P.

62

### Właściciele cegieł

zawiadamiamy, że w sprawach i zamówieniach, dotyczących ramek pod dachówkę i dużych ram pod cegły z dostawą na wiosnę b. r., należy zwracać się celem szybkiego wykonania do dostawy jedynie do naszego wyłącznego reprezentanta na Polskę

**A. ROMERA, Biuro techniczne**  
Kraków, ul. Słoga 74.

Zarząd parowej f. bryki i ramek pod dachówkę.  
W. Mack w Heszpaniku, p. Kienecz.

### Szczotki ryżowe

po Ker. 240 320 370 4 — 620 i 660

poleca firma

**Tom. Górecki** KRAKÓW, Rynek 9.

### Milion Koron

można wygrać na losy 80—3—1

### LOTERYI KLASOWEJ

z współudziałem

Państwa Polskiego.

Ciągnięcie III. klasy dn. 11. i 13. lutego 1919.

Cena losów: 1/2, K 120, 1/4, K 60, 1/8, K 30, 1/16, K 15.

Do nabycia w Kantorze sprzedaży

**Braci SAFIR, Kraków, plac Dominikański 1.**

Nowości w płytach gramofonowych polskich z Warszawy. Orkiestry i śpiewy polskie. Wielki wybór.

**Rad. Berger, Kraków, szewska 22**

Patefony i gramofony, bez tub i z tubami. Płyty patefonowe, szafiry, igły, przybory. 82

## „ZOCHA“ najlepsza masa woskowa

do odświeżania mebli, posadzek, podłóg i linoleum. Wszędzie do nabycia. Główny skład: **fr. LEMERT** Kraków, Sławkowska 6.

# FRANCISZEK MAJOR

Adres dla telegr.: Kraków, Rynek 15. Telefon 388.

poleca swó

## Handel delikatesów i pokoje do śniadań

Bufet obficie zaopatrzone codziennie w ciepłe i zimne przekąski, piwo pilzneńskie, wódki i nalewki w najlepszych gatunkach, wina i likiery krajowe i zagraniczne. Wielki wybór wędlin wiejskich i krakowskich. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela oraz zebrania towarzyskie.

41

Nowo otworzona pierwszorzędną z wielkim komfortem urządzoną kawiarnia

**„EMPIRE“** ulica Sławkowska 1. 30.

połączona z barem i restauracją, poleca śniadania obiady i kolacje po cenach najniższych. Obiady i kolacje są wydawane przy koncercie orkiestry światowej sławy wirtuozów Profesorów

## BRACI JONESCO

Menu z 4 dań po 11 kor.

123

## Księgarnia J. CZERNECKIEGO

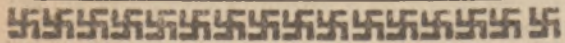
w KRAKOWIE.

poleca:

- BALZAC: Córka Ewy. Przełożył Boy 20—
- BOLLAND A.: Podręcznik towarozn. dla szkół handlowych 16—
- DANŁOWSKI G.: Jaskółka. Powieść 24—
- „ W miłości i boju 9—
- „ Z minionych dni 16—
- HOESICK F.: Jan Kochanowski . . 12—
- „ Paryż . . . . . 10—
- KAMOCKI ST. WŁ.: Dziecię natchnienia. Powieść 15—
- MIRANDOLA F.: Tropy . . . . . 20—
- ŻEROMSKI STAN.: Początek świata pracy . . . . . 3:60

### „Maski“

Dwutygodnik literacko-artystyczny pod redakcją Dra M. Szykowskiego. Cena zeszytu pojedynczego 3 K. 38



### Zmiana właściciela baedlu.

Zawiadamiam P. T. dotychczasowych odbiorców i Szan. Publiczność, handel plótna, bielizny, haftów, koronek i t. p. towarów, przy ul. Sławkowskiej 1. 13, będący dotychczas własnością p. Fr. PARIZKA, przeszedł z dniem dzisiejszym na moją własność, poświęcony przez ks. kanonika J. Kulincwskiego, prowadzić będę osobiście, starając się dobrym towarem, umiarkowanymi cenami i rzetelną szybką obsługą zasłużyć na dalsze zaufanie P. T. Publiczności.

Kraków, dnia 1 lutego 1919.

Marya Kulinowska.

49

# FABRYKA JARZYN SUSZONYCH W IZDEBNIKU

poleca swe wyroby

a mianowicie:

**mieszaninę jarzynową, marchew i kapustę białą suszoną pierwszej jakości w skrzynkach po 25 kg.**

Stanisława Debelsta  
magazyn towarów  
medycznych i przyborów  
do szycia  
w Krakowie 24  
ul. Floryańska 1. 2

Kasy kontrolne  
„NATIONAL“ przyjmują  
do gruntownej naprawy oraz  
kupuje i sprzedaje specyab.  
mechan. J. Hecker. Kra-  
ków, pl. Matejki 9. 57

Art. MALARZE,  
miejscowi i z prowincji, któ-  
rzy by chcieli podjąć się  
wykonywania dobrych por-  
tretów z fotografii, raczą za-  
raz zgłosić się pisemnie do  
Adm. II. Dziennika Polsk.  
dla „Polskie przedsiębior-  
stwo w Królestwie. 61

OBIADY DOMOWE  
z 3 dań 4 korony. W abo-  
namentie opust, ul. Gołębia  
16, 1. p. 69

KUPIĘ 20  
strzelbę kaliber 12 ty Ga-  
meries lub Lancaster.  
Zgłoszenia listowne dla W.  
Z. do Adm. „II Dziennika  
Polskiego“, Szpitalna 88.  
Do SPRZĘ ANIA Palma  
daktylowa duża. Wia-  
domość ulica Dominikańska  
Nr. 1, II piętro od 3 do 4. 68

Mechanik, specjalista  
wykonuje z precyzją  
dzwonki elektryczne przeciw  
włamaniu. 9  
Reformacka Nr. 1, 1. p.

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY  
koronki, wstążki, guziki, rękawiczki.  
Perumy na wagę.

DYSTYNKCYE DLA P. OFICEROW

poleca firmę

Z. Ostaszewski & E. Mayer  
KRAKÓW, RYNEK 1. 5. 48

## KRÓJ I SZYCIE

Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina“ Błaga 11.

Kurs zaczyna się trzeciego marca.

Tamże wszelkie formy podług wziętej miary. 18

## Wodociągi — pompy

wszelkiego rodzaju oraz reperacja tychże, zbiorniki, wanny lane i blaszane, dostarcza i buduje

Inż. JOZEF SCHROLL

Kraków, Pawia 8.

Prospekty i kosztorysy darmo. 2

## FOTOGRAFIE

dla Wojsk Polskich wykonuje zakład Fotograficzny 44

Edwarda Pierzchalskiego  
Kraków, Karmelicka 1. 21.

Perfumy i przybory toaletowe. PALATYN  
farba do materij, wysyła firma

REIM i Ska, Kraków,

Rynek główny 37,

za nadesłaniem z góry gotówki, na własne ryzyko odbiorcy.